



**MARZENIE
FRANKA KUPKI
ANNA CWOJDZIŃSKA**

Tytuł: Marzenie Franka Kupki

Tekst: Anna Cwojdzińska

Ilustracje: Aleksandra Bugajewska

Wydanie I, lipiec 2012

Text copyright © Anna Cwojdzińska

Illustration copyright © Aleksandra Bugajewska

Uprzejmie prosimy o podanie źródła i autorów w razie cytowania.

Publikacja dystrybuowana bezpłatnie.

Do Dorosłych - kilka słów wstępu

Zdarzyło się tak, że kilka razy dane było mi poznać dzieci i ich rodziców, którzy zmagali się z problemem kupy. Kupy, która trafiała w nieodpowiednie miejsca – w majtki, do kąta w pokoju, pod biurko.

Dzieci te miały zwykle między 3 a 5 lat i tak naprawdę nigdy wcześniej nie robiły kupy na nocnik ani do toalety. Tak się złożyło – z różnych powodów – że nie udało im się tego nauczyć wcześniej i potrzebowały pomocy.

Razem z ich rodzicami staraliśmy się wymyślić jakiś dobry sposób, jakąś metaforę do pracy, do rozmowy z dziećmi o tym problemie. I tak właśnie narodził się Franek Kupka.

Niektórym dzieciom pomógł bardziej, innym mniej, ale wszystkie dzieci, które go poznały bardzo go polubiły.

Z niektórymi rodzicami wzbogacaliśmy bazową historię, z innymi nie. Niektóre dzieci dostawały od Franka pocztówki z podróży. Inne razem z rodzicami planowały i opisywały jego kolejne przygody. Jeszcze inne dziecko przekonało się do toalety, gdy wspólnie stwierdziliśmy, że Franek Kupka powinien wyruszać zawsze z toalety, tak jak ludzie rozpoczynają podróż z dworca lub z lotniska.

Oddaję więc Franka w Wasze ręce.

Franek to tylko początek – można go wykorzystać w pracy z dziećmi na dowolny sposób, który będzie użyteczny. Można dopisywać dowolne historie do tej, która już powstała. Można ją zmieniać, można wzbogacać.

W życiu i w terapii – ogranicza nas tylko wyobraźnia.

Anna Cwojdzińska

Marzenie Franka Kupki

Był sobie chłopiec. Nazywał się Franek Kupka. Co było w nim tak niezwykłego, że jest o nim bajka? Franek Kupka uwielbiał podróżować. Przynajmniej tak myślał. Bardzo ciekawiło go, co się dzieje na świecie. Marzył, by kiedyś udać się w podróż dookoła świata. Zobaczyć zimną północ, która jest krainą świętego Mikołaja. Zwiedzić gorącą Afrykę, gdzie ludzie mają skórę ciemną od słońca. Dotknąć słonia w dalekich Indiach.

Franek Kupka miał przyjaciela – Karolka. Karolek bardzo lubił Franka Kupkę i bardzo, bardzo nie lubił się z nim rozstawać. Zwykle spędzali razem cały dzień. Razem wstawali. Razem jedli dokładnie takie same kanapki na śniadanie i popijali takim samym sokiem w identycznych kubeczkach. Potem zawsze szli razem z mamą Karolka na spacer. Tylko we dwóch bawili się na placu zabaw i huścili na huśtawkach. Razem jedli obiad z identycznych talerzyków. Razem bawili się samochodzikami i razem oglądali bajkę na dobranoc. Razem też spali.

Czasem wieczorem Franek Kupka czekał aż Karolek zaśnie. Wtedy mógł nie robiąc przykrości swojemu przyjacielowi być na chwilę sam. Popatrzeć w niebo i zastanowić się kto mieszka pośród gwiazd. Pójść na spacer do parku i spotkać jeże, które też spacerują nocą. Wszystko to jednak musiał robić bardzo ostrożnie, bardzo po cichutku. Najmniejszy szmer mógł obudzić Karolka, który tak bardzo lubił swojego przyjaciela, że trudno mu było pogodzić się z tym, że Franek Kupka może chcieć wyjść bez niego.

Pewnej nocy, gdy wydawało się, że Karolek już śpi, Franek Kupka usiadł na skraju łóżka. Pochylił główkę i cichutko zapłakał. Karolek to usłyszał i natychmiast zapytał swojego przyjaciela co się stało, dlaczego jest smutny. Wtedy Franek Kupka opowiedział mu o marzeniu, by odwiedzić świętego Mikołaja, o słoniach w Indiach i ludziach z gorącej Afryki. Karolek zamyślił się. Zamyślił się i też zapłakał. Wiedział, że w te wszystkie

miejsca nie mogą pojechać razem. Wiedział, że to są marzenia Franka Kupki i to, co powinien zrobić przyjaciel to pozwolić mu wyjechać. Karolek jak wymyślił, tak zrobił. Pozwolił wyjechać Frankowi Kupce. Oczywiście pod warunkiem, że będzie przysyłał kartki z podróży.

Franek Kupka bardzo się ucieszył. Aż podskoczył z radości! Karolek postanowił pomóc koledze w rozpoczęciu wyprawy. Chłopcy poszli do łazienki. Otwarli klapę od sedesu i Franek Kupka wskoczył do środka – rurami dopłynął do rzeki, rzeką do morza, a z morza trafił do oceanu i już wiedział, że dzięki Karolkowi spełnią się jego marzenia.

W życiu Karolka też wiele się zmieniło. Mógł częściej bawić się z tylko z mamą i bardzo mu się to podobało. Mógł chodzić z tatą na dalekie spacerki. Zaczął bawić się z innymi dziećmi i znalazł wielu wspaniałych przyjaciół. Wspólnie z nimi oglądał pocztówki, które Franek Kupka przysyłał mu z odległych podróży.